

**IZABELA DEGÓRSKA**

**WSZYSTKIE SMOKI O TYM WIEDZĄ**

Występują:

**HIERONIM**

**MAMA-SMOK**

**GNOM**

**PTAK**

**WIEDZMA**

**DRZEWO**

**CZARNY RYCERZ / CZARNY KOŃ**

**BIAŁY KOŃ**

**DRWAŁ**

## Scena 1.

*Przytulna smocza jaskinia. Smoczek Hieronim budzi się w koszyku. Szeroko ziewa, wyciąga się i przygląda swoim łapom. Mama-smok przygotowuje posiłek. Kroci warzywa wielkim nożem i wrzuca do gara z muchomorami.*

**MAMA-SMOK**

*(śpiewa przy pracy)*

Wszystkie smoki o tym wiedzą,  
smocze dziecko rośnie wiek,  
Nim dorośnie, nim jest duże,  
każdy smoczek o tym wie.

Pierwsze - to jest zianie ogniem,  
drugie – dobrze poznać las  
no i trzecie, najważniejsze,  
każdy smok odważny jest.

**HIERONIM**

Mamusiu, czy ja już jestem duży?

**MAMA-SMOK**

O, jeszcze nie.

**HIERONIM**

A czemu to? Umiem latać, wszystko jem i co rano wyciągam szyję i ogon, żeby były dłuższe.

**MAMA-SMOK**

To nie wystarczy. Ale nie martw się, jeszcze jakieś sto lat i będziesz zupełnie duży.

**HIERONIM**

Sto lat? Jeszcze sto lat?! To strasznie długo! A po czym poznam, że jestem duży?

**MAMA-SMOK**

Będziesz silny, mądry i będziesz umiał ziać ogniem.

**HIERONIM**

Ale ja jestem silny i mądry! I... chyba zaraz będę pluł ogniem, bo tak mi w środku coś burczy.

**MAMA-SMOK**

Pewnie jesteś głodny.

**HIERONIM**

Tak, teraz czuję, że jestem głodny. Zjadłbym nawet rycerza z kopytami!

**MAMA-SMOK**

Fe, synku! Rycerze są niezdrowi. Pamiętaj, nigdy nie połykaj rycerzy, bo ci zardzewieją w brzuchu.

**HIERONIM**

Aha, nie połykać rycerzy.

**MAMA-SMOK**

Właśnie. I pamiętaj, oni nie mają kopyt. Ale każdy ma zbroję. Taką świecącą, całą z metalu i strasznie twardą.

**HIERONIM**

Na łapach?

**MAMA-SMOK**

I na łapach, i na łbie.

**HIERONIM**

To muszą bardzo dziwnie wyglądać.

**MAMA-SMOK**

O, kiedy lepiej poznasz świat, zobaczysz dużo dziwnych rzeczy.

**HIERONIM**

A gdzie jest świat?

**MAMA-SMOK**

Świat zaczyna się tam, gdzie kończy się jaskinia. Lecz tam nie zawsze jest bezpiecznie dla malutkich smoków.

**HIERONIM**

Ale ja jestem bardzo odważnym smokiem. Niczego się nie boję! Wiesz? Chcę zobaczyć cały świat. Natychmiast!

**MAMA-SMOK**

Nie da rady. Świat jest za duży.

**HIERONIM**

Ale ja chcę! Chcę i już!

**MAMA-SMOK**

Nie dziś. Lepiej zjedz zupkę. Mmm, dziś na obiad pyszna zupka z muchomorów. Spróbuj.

**HIERONIM**

Błeee, ohyda! Jestem smokiem, a nie muchą! I chcę zobaczyć świat! Teraz!

**MAMA-SMOK**

Świat nie ucieknie. Jedz, przecież byłeś głodny.

**HIERONIM**

Buu, chcę w świat!

**MAMA-SMOK**

Hirek! Smoki nie beczą. Poczekaj aż wrócę, wtedy pokażę ci las. A teraz masz tu skrzynię pełną skarbów. Baw się grzecznie i nie fruuj po jaskini.

*Mama-smok wychodzi.*

**HIERONIM**

Też coś, „Baw się grzecznie”! A ja wcale nie jestem grzecznym smokiem. I właśnie, że będę latał po jaskini! Ciągłe tylko zabawki... Mam tego dość!

*Kopie w skrzynię. Skrzynia się przewraca. Wysypują się z niej skarby oraz mały gnom z workiem. Gnom wrzeszczy i rzuca się do ucieczki. Kiedy spostrzeżga Hieronima uspokaja się.*

**GNOM**

Ale mnie przestraszyłeś! Myślałem, że to prawdziwy smok.

**HIERONIM**

Jestem prawdziwym smokiem! Zobacz, jaki mam ogon, a jakie skrzydła!

**GNOM**

Smoki są większe. Może ty jesteś jaszczurką?

**HIERONIM**

Smokiem! Na imię mam Hieronim. A ty?

**GNOM**

Jestem Szkaradek, gnom Szkaradek. *(do siebie)* Gdzie mój worek? Gdzieś tu upadł.

**HIERONIM**

Gnom? Nie bawiłem się nigdy z gnomem. Słuchaj, będziesz moim rumakiem. Wskoczę na ciebie i...

**GNOM**

Wykluczone. Nie mam grzywy. *(znajduje częściowo wypchany worek)* No, jednak jest!

**HIERONIM**

Ale grzywa... Grzywa wcale nie jest potrzebna. Zrzucę ci tylko latający dywan...

**GNOM**

Dywan? Latający dywan?

**HIERONIM**

Haftowany złotem.

**GNOM**

A, taki. Czemu nie? *(zabiera latający dywan)*

**HIERONIM**

I będziesz moim rumakiem?

**GNOM**

Wykluczone! Nigdy nie bawię się ze smokami.

**HIERONIM**

Jaka szkoda! A co ty właściwie robisz w moich skarbach?

**GNOM**

Co robisz, co robisz. Ładne są, to je sobie... oglądam. Tak, oglądam! Macie tu pełno niepotrzebnych rzeczy. O, na przykład siedmiomilowe buty. Po co to smokowi? *(spogląda na Hieronima)* Będziesz tu cały czas nade mną stał? Idź sobie na dwór! Nie lubię, jak mi ktoś przeszkadza, kiedy oglądam skarby. *(odkłada niektóre skarby na jedną kupkę)*

**HIERONIM**

Bardzo bym chciał... Ale... Jak to na dwór? Tak sam?

**GNOM**

Sam, sam. Pewnie, że sam! Mnóstwo tam ciekawych rzeczy.

**HIERONIM**

Ale... co na to powie mama?

**GNOM**

Mama, mama. Jesteś smokiem, czy nie?

**HIERONIM**

No jestem!

**GNOM**

No to musisz być odważny.

**HIERONIM**

O, jestem bardzo odważny!

**GNOM**

I silny.

**HIERONIM**

Mówisz, jakbyś mnie znał od skorupki. Po prostu cały ja!

**GNOM**

A co robią wszystkie smoki?

**HIERONIM**

No co?

**GNOM**

Jak to co? Lecą w świat!

**HIERONIM**

Oj, bardzo bym chciał! Bardzo! Bardzo!

**GNOM**

No i przyszła na ciebie pora. Polecisz sobie, popatrzysz z góry. I zobaczysz cały świat.

**HIERONIM**

Oj, tak, tak! A zdążę zanim mama wróci?

**GNOM**

O, na pewno. Tylko musisz szybko wyjść.

**HIERONIM**

I zdążę...? (*gnom potakuje głową*) Jej, ale się zdziwi, jak jej wszystko potem powiem. To lecę!

*Hieronim wychodzi. Gnom zagarnia pod siebie skarby i całuje je.*

**GNOM**

Moje skarby! Moje, moje!

## **Scena 2.**

*Las przed jaskinią. Hieronim przygląda się śpiewającym ptakom.*

**PTAKI**

Kiedy świat oddycha wiosną,  
Kiedy z pąków strzela zieleń  
Wszystkie ptaki śpiew radosny,  
Niesie w niebo ponad knieje.

W szumie liści, skrzypie drzewa,  
nawet w marnej garści ziemi  
Trwa zaklęta mądrość lasu,  
lecz dokładnie gdzie, nikt nie wie.

**HIERONIM**

Ale jesteście pierzaste i ćwierkające! (*podskakuje w stronę ptaków, ptaki odlatują, jeden zostaje na najwyższej gałęzi*) Hej, poczekaj, pobawimy się!

**PTAK**

Coś takiego, z tobą?! Idź sobie, no idź!

**HIERONIM**

Jak to mam sobie iść? Dopiero przyszedłem.

**PTAK**

Sio, smok, sio! Wszyscy wiedzą jakie jesteście. Teraz, kiedy jesteś nie większy od jaszczurki to tiu-tiu-tiu, milutki taki. A potem... (*odlatuje*)

**HIERONIM**

Zaczekaj, chcę tylko...

*Rusza dalej. Wpada na leżący na jego drodze głaz. Kamień porusza się. Okazuje się, że jest to przykryta ciemną peleryną wiedźma.*

**HIERONIM**

Oj, przepraszam, myślałem, że to głaz!

**WIEDŹMA**

Wszyscy się nabierają. Ale... lepiej patrz uważnie, gdzie niosą cię twoje łapki. Nie zawsze wpadniesz na wiedźmę Euzebię.

**HIERONIM**

Aha. Wpadłem już na drzewo, do strumyka i w pokrzywy. Świat jest taki kolorowy i pachnący!

**WIEDŹMA**

Ejże mały, jak-cię-tam zwa...

**HIERONIM**

Hieronim.

**WIEDŹMA**

Hieronimie, trzeba uważać nie tylko na co, ale i **na kogo** się wpada.

**HIERONIM**

Kiedy to takie ciekawe. Na przykład ty. Czy zawsze udajesz kamienie?

**WIEDŹMA**

O nie, ćwiczę różne czary. Słucham lasu i wciąż się uczę. Co jest dobre, a co złe. Co jest prawdą, a co nie.

**HIERONIM**

To pewnie jesteś bardzo mądra.

**WIEDŹMA**

No cóż, im więcej wiem, tym więcej chcę wiedzieć.

**HIERONIM**

To powiedz co zrobić, żeby szybko być mądrym jak duży smok? Bo ja to bym chciał być już dorosły. Może wystarczy, że mnie zaczarujesz?

**WIEDŹMA**

Hm, mogę wyczarować kwiatki, żaby i motyle... Ale dorosłość? Do tego nie trzeba czarów, tylko cierpliwości.

**HIERONIM**

Eee... Takie czarowanie to lipa.

**WIEDŹMA**

Jeśli mi nie wierzysz, spytaj tego drzewa. To jedno z najstarszych w Smoczym Lesie.

*Wiedźma nakrywa się peleryną i znika.*

**HIERONIM**

Ale to drzewo wielkie! A jakie ma łapska.

**DRZEWO**

A co to za jaszczurka mnie budzi?

**HIERONIM**

Nie jestem jaszczurką tylko smokiem. Jesteś takie duże, może wiesz, co zrobić, by szybko urosnąć?

**DRZEWO**

Ach ta młodzież! Wszystko by chciała szybko. Spójrz na mnie, rosne już osiemset lat. A na skraju lasu stoi dąb dwieście lat ode mnie starszy. Gałęziami sięga nieba. Szybko rośnie tylko strach.

**HIERONIM**

Strach? Jeśli tylko on szybko rośnie, to muszę z nim porozmawiać. Koniecznie. A gdzie on mieszka?

**DRZEWO**

Ho, ho! Każdy ma swój strach. Twój może mieszkać w każdej ciemnej dziurze. Nawet w tej norze u mojego pnia.

**HIERONIM**

Aaa... ale ona jest taka czarna. Brr! Kto by chciał tam siedzieć?

**DRZEWO**

No, pytaj się go mały, pytaj.

**HIERONIM**

Hu! (*stychać jak echo odpowiada o wiele głośniejsze „huu!”*) Jest tam kto?

**GŁOS**

Chodź tu ssssmoczku... sssłodki... kasssku...

**HIERONIM**

Aaa! (*odskakuje od nory, po chwili ponownie wsuwa tam głowę*) Ty jesteś Strach?

**GŁOS**

Wsssuń się proszszszę, wsssuń tu do mnie...

*Hieronim wchodzi do nory. Nora wydłuża się. Smoczek przepycha się przez tunel.*

**HIERONIM**

Wcale się nie boję. Wcale się nie boję. Wcale...

**GŁOS**

Ciemno, ciasssno, ciasssno, ciemno. Wnijdź tu smoczku, wnijdź.  
Potwór sstraszny chwyci macką i w kossmate trzewia pchnie.

**HIERONIM**

*(łękliwie podśpiewuje)* La... la... la... Wcale się nie boję. Wcale...

**GŁOS**

Ciemno, ciasssno, ciasssno, ciemno. Wsssuń się w trzewia, wsssuń.  
Ssstrawi sssmoczka ssstrach passkudny, nie zosstawi nic.

**HIERONIM**

Jak to nic?

**GŁOS**

Pyszny sssmoczek, ssłodki kąssek...

*Słychać nagły raban. Smok wyskakuje mocno poturbowany.*

**HIERONIM**

Potwór, straszny potwór! Dziabnął mnie w ogon!

**DRZEWO**

Ale masz wielkie oczy! Cha, cha, cha! I co, miałeś stracha?

**HIERONIM**

No! Ale ugryzłem gadzinę, a co!

**DRZEWO**

Ho, ho! To ci wisus! Tylko tam... nikogo nie było. Musiałeś sam się ugryźć w ogon.

**HIERONIM**

Ale ja... słyszałem...!

**DRZEWO**

Słyszałeś to, co szeptał ci twój strach. Lepiej wracaj do jaskini. Takie maluchy nie powinny same włóczyć się po lesie.

**HIERONIM**

Też coś, jestem już duży. Nie będę siedział w domu!

*Słychać śpiew z off-u.*

Wszystkie smoki o tym wiedzą,  
że choć żyłbyś tysiąc lat  
To nie starczy czasu tego,  
żeby poznać cały świat.

Dolin, lasów, gór wysokich,  
luster jezior połyskliwych...  
Lecz coś ciągnie wszystkie smoki,  
by polecieć sobie w świat.

*Hieronim odlatuje.*

### Scena 3.

*Inna część lasu. Przelatuje Mama-smok, która goni przed sobą stadko przestraszonych rycerzy. Rycerze uciekają z lasu w popłochu. Po chwili wchodzi rycerz w czarnej zbroi, prowadzi białego konia objuczonego tarczą i tobołkami. Rycerz jest niezdarny, potyka się, mimo to idzie napuszony. Zatrzymują się.*

**CZARNY RYCERZ**

Widzisz? Nigdzie ani śladu smoka! Jestem taki sławny, że wszystkie pouciekały.

**BIAŁY KOŃ**

Akurat!

**CZARNY RYCERZ**

*(do siebie)* Tak! Będą pisać o mnie pieśni. Czarny Rycerz - Pogromca Smoków!

**BIAŁY KOŃ**

No! Czarny Rycerz - Kłamca Roku!

**CZARNY RYCERZ**

A potem zakocha się we mnie jakaś księżniczka i dostanę połowę królestwa. Albo lepiej całe.

**BIAŁY KOŃ**

Albo lepiej wcale!

**CZARNY RYCERZ**

Teraz już tylko zostało chociaż jeden smoczy łeb tak ciach-mach! urąbać, i już!

**BIAŁY KOŃ**

Ale ty przecież strasznie się boisz smoków.

**CZARNY RYCERZ**

Nie przesadzaj.

**BIAŁY KOŃ**

Ostatnio zgubiłeś zbroję, gdy uciekałeś! Wstyd mi za ciebie było. Wiesz jak się smoki ze mnie śmiały, kiedy po nią wróciłem?

**CZARNY RYCERZ**

No dobrze, niech ci będzie. Boję się smoków, ale tylko takich dużych. I właśnie dlatego jesteśmy dziś nie tam *(pokazuje kierunek, z którego przybiegli inni rycerze)*, na wzgórzach, gdzie te wszystkie smocze jaskinie, ale w Smoczym Lesie.

**BIAŁY KOŃ**

A co tu takiego niezwykłego?

**CZARNY RYCERZ**

Nie wiesz? *(Koń przecząco potrząsa łbem)* I właśnie dlatego ty dźwigasz ciężary, a ja jestem sławnym rycerzem.

**BIAŁY KOŃ**

No powiedz, powiedz, dlaczego tu jesteśmy?

**CZARNY RYCERZ**

Bo to czas wylęgu smocząt. Musi tu być pełno małych, słabych i

głupich smoków. Zawsze się jakiś znajdzie, co wylezie ze swojej nory. A ja go wtedy ... (*przeciąga palcem po szyi*)

**BIAŁY KOŃ**

We łbie mi się to nie mieści! Naprawdę chcesz upolować małego smoka? Jak to?

**CZARNY RYCERZ**

A tak to!

**BIAŁY KOŃ**

Ale nie tak się umawialiśmy. Miałeś polować na **okrutne** smoki. Takie co porywają królowny. Takie co palą zboża. Takie co straszą ludzi.

**CZARNY RYCERZ**

Jesteś głupi. Kto się pozna czyj to łeb? Powiem, że się skurczył, że to był straszny, okrutny, wielgachny smok. Zobaczysz, że mi uwierzą. Dostanę mnóstwo złota.

**BIAŁY KOŃ**

Jesteś niegodziwy! Nie chcę na to patrzeć.

**CZARNY RYCERZ**

I bardzo dobrze. Zmykaj stąd za drzewa, bo mi będziesz przeszkadzać! Głęboko w krzaki. Dalej, jeszcze dalej. Będzie mi morały prawić! I to kto? Koń! (*widać lecącego smoczka*) Oho, leci moje pół królestwa. Moja królowna. Moja góra złota!

*Rycerz gwizdże. Hieronim łąduje.*

**HIERONIM**

(*do Rycerza*) Słyszałeś? Takie dziwne gulgotanie?

**CZARNY RYCERZ**

Takie? (*ponownie gwizdże*)

**HIERONIM**

To ty! Masz gwizdek w gardle?

**CZARNY RYCERZ**

Nie, ale mam coś innego. (*wyjmuje miecz*) Ha, widzisz?! To na smoki! A wiesz co się robi z takimi paskudnymi smokami jak ty?

**HIERONIM**

Ten garnek na głowie, to ci całkiem widok zasłania. Ja jestem bardzo ładnym smokiem, tak mówi mama. Na imię mam Hieronim.

**CZARNY RYCERZ**

(*niespokojnie*) Mama? Twoja mama? Gdzie ona jest?

**HIERONIM**

Nie ma jej tu ze mną. Duże smoki nie latają po świecie z mamami. A ty kim jesteś?

**CZARNY RYCERZ**

Jestem Czarny Rycerz – Pogromca Smoków!

**HIERONIM**

Rycerz? (*przygląda się mu zaciekawiony*) No tak, nie masz kopyt!

**CZARNY RYCERZ**

Też coś!

**HIERONIM**

O, ja wszystko wiem o rycerzach – noszą taką świecą zbroję na łapach i na łbie.

**CZARNY RYCERZ**

Ja noszę coś na łapach?

**HIERONIM**

I na łbie. A jak cię połknąć, to rdzewiejesz w brzuchu.

**CZARNY RYCERZ**

Niedoczekanie twoje! Zaraz cię nauczę wszystkiego o rycerzach. Mam nogi, a nie łapy. A to jest **głowa**. A teraz najważniejsze. Spójrz, to jest miecz. Takim mieczem rycerz ucina smokowi łeb.

**HIERONIM**

Tak zupełnie ucina?

**CZARNY RYCERZ**

Na śmierć! Sam się przekonasz.

**HIERONIM**

A co ja mam robić?

**CZARNY RYCERZ**

Ty, mały, niemądry smoku? Ty tylko stój spokojnie!

*Rycerz zamierza się na smoka mieczem, ale potyka się niezdarnie. Hieronim chce uciekać, ale się przewraca. Zastania się przed mieczem skrzydłem. Rycerz wreszcie go dopada. Kiedy zamierza się ponownie, wypada mu miecz, który rani smoka.*

**HIERONIM**

Buu! Ratunku! Moje skrzydło!

**CZARNY RYCERZ**

*(podnosi miecz)* Ha! Teraz ci szybko utnę łeb i będzie po wszystkim! No, czas ci się żegnać ze światem!

*Hieronim płacze, ptaki hałasują. Pojawia się wiedźma.*

**WIEDŹMA**

*(do Rycerza)* A co to za wrzaski? Hałas taki, że ptaki z drzew spadają!

**CZARNY RYCERZ**

Idź starucho swoją drogą, bo i tobie łeb utnę!

**WIEDŹMA**

Więc to tak! Z mieczem! Na smoczątko! Zostaw malucha i zmykaj stąd, bo pożałujesz!

**CZARNY RYCERZ**

Ale się przestraszyłem! Tak na mnie nakrzyczałaś, że aż mi się nogi trzęsą! *(śmieje się)*

**WIEDŹMA**

Czy ja dobrze słyszę? Do mnie to mówisz? Do wiedźmy Euzebii?

*Rycerz zatacza się ze śmiechu. Udając strach potrząsa zbroją, głośno nią dzwoni.*

**WIEDŹMA**

Tak?! Twój koń jest mądrzejszy od ciebie. Oj, popamiętasz ten dzień!  
(*ściemnia się*)

Czarne chrapy, czaprak bury,  
Tyś niegodny ludzkiej skóry  
Czary-mary, riki-tak,  
Gdzie był rycerz jest ru-mak!

*Słychać straszliwy śmiech Wiedźmy. Rozjaśnia się. Na scenie w miejscu Czarnego Rycerza stoi Czarny Koń.*

**HIERONIM**

Jej, to dopiero czary!

**WIEDŹMA**

Jak twe serce niegodziwe  
Tak i postać twoja marna  
Będiesz żył tak w końskiej skórze  
Boś dla świata strata żadna!

*Wiedźma głaszcze Hieronima. Smok przestaje płakać.*

**WIEDŹMA**

Masz szczęście, że trafiłeś na taką fajtlapę. (*ogląda skrzydło*) E, nic to, ledwo zadrapane. No, chodź mały, zaprowadzę cię do jaskini.

*Wiedźma wychodzi z Hieronimem. Czarny Koń kręci się w kółko, liczy swoje nogi i mruczy pod nosem.*

**CZARNY KOŃ**

(*mówi głosem Rycerza*) A co to się stało? Gdzie moja zbroja? A miecz? Coś tu się nie zgadza... Mam cztery nogi! (*ogląda się do tyłu*) Co za wstyd! Urósł mi ogon! Jak ja się teraz ludziom pokażę?

*Wpada Biały Koń.*

**BIAŁY KOŃ**

Rycerzu! Czarny Rycerzu, gdzie jesteś? Tak nagle się ściemni...

**CZARNY KOŃ**

Tu, tumanie, nie widzisz?

**BIAŁY KOŃ**

To ty? Naprawdę ty? Przecież wyglądasz zupełnie jak koń!

**CZARNY KOŃ**

Patrzcie go, zauważył.

**BIAŁY KOŃ**

Kiedy to takie dziwne. Ale... kto by przypuszczał, nie? Teraz ty też będziesz ciężary dźwigał.

**CZARNY KOŃ**

Co? Wybij to sobie z głowy! Zabieraj tobołki i zwiewamy z tego lasu co żywo. Może znajdziemy kogoś, kto mnie odczaruje.

**BIAŁY KOŃ**

Nie da rady. Nie umiem sam się osiodłać.

**CZARNY KOŃ**

To co teraz zrobimy?

**BIAŁY KOŃ**

Bo ja wiem? Może nauczymy się orać?

**CZARNY KOŃ**

(*zdziwiony*) Orać?

**BIAŁY KOŃ**

Albo chodzić w zaprzęgu. A to do niczego już się nie przyda. (*kopie tobotki*) Oj, zobaczysz jak ciężko pracuje się na swój obrok! No, idziemy!

**CZARNY KOŃ**

Jaki obrok? Ja nie lubię nawet owsianki!

**BIAŁY KOŃ**

A jak będziesz bardzo grzeczny, to może ci dadzą kostkę cukru, o!

*Schodzą ze sceny.*

#### **Scena 4.**

*Jaskinia. Hieronim leży w koszyku przykryty chustą. Widać zakradającego się do skrzyni gнома z workiem. Hieronim wychodzi z koszyka i podchodzi do kominka. Na ścianie kominka jest kilka czarnych poziomych kresek. Hieronim przymierza się do tej miarki, wyciąga szyję.*

*Słychać piosenkę.*

Wszystkie smoki o tym wiedzą,  
smocze dziecko rośnie wiek,  
Nim dorośnie, nim jest duże,  
każdy smoczek o tym wie.

Pierwsze - to jest zianie ogniem,  
drugie - dobrze poznać las  
no i trzecie, najważniejsze,  
każdy smok odważny jest.

*Smok smutny wraca do koszyka. Zauważa gнома.*

**HIERONIM**

O, to ty, gnomie. Długo tu jesteś?

**GNOM**

(*niezadowolony*) Dopiero przyszedłem.

**HIERONIM**

Może dziś się pobawimy? Ty będziesz królowną, a ja...

**GNOM**

Nie mogę być królowną. Mam za duży nos.

**HIERONIM**

To będziesz Królowną z Wielkim Nosem. Prooszę.

**GNOM**

Nie. Nie bawię się ze smokami.

**HIERONIM**

Założysz na głowę koronę...

**GNOM**

Co, koronę? Aha, koronę. Właściwie to czemu nie. Korona odwraca uwagę od wielkiego nosa.

**HIERONIM**

Jej, to pobawisz się? Ale fajnie! Stań tutaj. *(otwiera skrzynię ze skarbami, wyjmuje koronę)*

**GNOM**

Piękna korona, piękna. Jak się błyszczy.

**HIERONIM**

A ja będę księciem.

**GNOM**

Nie, nie. Tak nie można. Co ze mnie za królowna w samej koronie?

**HIERONIM**

Rzeczywiście... nie bardzo. Ale mi nie przeszkadza. Będę bardzo zakochanym księciem. Blask twojej korony mnie zaślepi.

**GNOM**

Nie. Muszę mieć więcej klejnotów. Najlepiej naszyjnik. Albo trzy. *(obwiesza się klejnotami)* I złotą pelerynę. I te siedmiomilowe buty co mi się ostatnio do worka... To znaczy... Siedmiomilowe buty też są potrzebne.

**HIERONIM**

No nie wiem. Królowna to chyba karetą jeździ. Po co jej takie buty?

**GNOM**

Potrzebne, bardzo potrzebne. I jak?

**HIERONIM**

Jej, jaka z ciebie piękna królowna. Z Wielkim Nosem. Ooo... Bardzo ładna.

**GNOM**

Niech zobaczę. *(przegląda się w lustrze)* Bardzo twarzowa ta korona. Taak, wspaniała ze mnie królowna, wspaniała. Yhm! Ja, Królowna z Wielkim Nosem potrzebuję mnóstwo złota i klejnotów. Książę!

**HIERONIM**

Tak, królowno.

**GNOM**

Jeśli chcesz zdobyć moje serce, przynieś mi jeszcze diamentowe kolczyki!

**HIERONIM**

Diamentowe kolczyki? Ale tu nie ma takich. Mogą być drewniane?

**GNOM**

Drewniane? Dla królowny? Nie. Nie mogą być.

**HIERONIM**

No dobrze, przyniosę ci te diamentowe. A gdzie one są?

**GNOM**

Ee... bardzo daleko stąd, w... pod... na... na wielkiej purchawce!

**HIERONIM**

Jakiej znowu purchawce? W naszym lesie nie rosną wielkie

purchawki.

**GNOM**

Rosną. Na skraju Smoczego Lasu.

**HIERONIM**

I mam tak daleko lecieć?

**GNOM**

Obowiązkowo. Jeśli chcesz się dalej bawić.

**HIERONIM**

Ale tak daleko?

**GNOM**

Chcę kolczyki! Wielkie, diamentowe kolczyki! I żeby mocno błyszcząły.

**HIERONIM**

Tylko co powie mama? Ostatnio nie był zadowolona, o nie. Strasznie się zdenerwowała. Tego dnia przegoniła z lasu tuzin rycerzy, a tego jednego przegapiła.

**GNOM**

Ale przecież nikt się nie dowie.

**HIERONIM**

Tak myślisz?

**GNOM**

O, na pewno. No, idź już, idź!

*Hieronim rusza do wyjścia. W tym czasie gnom dobiera się do reszty smoczych skarbów.*

**HIERONIM**

Nie, nie powinienem tak wychodzić.

*Wraca do środka. Gnom jest bardzo niezadowolony. Do jaskini wchodzi Mama-smok z zakupami. Gnom na jej widok porzuca worek i ucieka.*

**MAMA-SMOK**

A to co? Gnom?! Gonić gnoma!

*Goni go. Gnom uciekając gubi koronę i smocze skarby. Mama-smok wyrzuca go z jaskini kopniakiem.*

**MAMA-SMOK**

Znowu się nam zalęgły. Muszę posypać jaskinię proszkiem na gnomy, bo nam wszystkie skarby rozkradną! Pamiętaj, żeby z nim nie rozmawiać?

**HIERONIM**

Eee...

**MAMA-SMOK**

Gnomów lepiej nie słuchać. To kłamliwe, podstępne stwory!

**HIERONIM**

Dobrze, mamusiu. Nie słuchać gnomów.

*Mama-smok wyciąga zakupy. Hieronim zagląda do koszyka.*

**HIERONIM**

Co dla mnie masz?

**MAMA-SMOK**

Ognistą paprykę. Piecze w język, jakby piorun strzelił.

**HIERONIM**

Może lepiej zrobisz szaszłyk? Tak dmuchniesz na baranka i już! Jak zawsze.

**MAMA-SMOK**

O, nie. Dziś zjemy coś specjalnego. Bardzo potrzebnego do nauki.

**HIERONIM**

Będziemy latać jak piorun?

**MAMA-SMOK**

To już potrafisz. Najwyższa pora, żebyś nauczył się nowych rzeczy.

**HIERONIM**

A jakich nowych? Jakich, jakich?

**MAMA-SMOK**

Najpierw smoczy ryk.

**HIERONIM**

Aha, smoczy ryk. A po co smoczy ryk?

**MAMA-SMOK**

Porządny smoczy ryk odbiera wrogom odwagę. Posłuchaj.

*Mama-smok wydaje z siebie straszliwy ryk.*

**MAMA-SMOK**

Teraz ty.

*Hieronim próbuje ryczeć, ale bardziej przypomina to popiskiwanie. Wreszcie jego „ryk” przechodzi w pokastywanie.*

**HIERONIM**

Straaasznie boli mnie gardło. Czy smoki nie mogłyby śpiewać? Jak ptaszki? Wszyscy mówią „ale one pięknie śpiewają”. O smokach nikt nigdy nie powie „ale ślicznie ryczą”.

**MAMA-SMOK**

A skąd ci to przyszło do głowy? Smoki są po to, by bronić las przed potworami, a nie trzepać piórami i wyśpiewywać puste piosenki.

**HIERONIM**

Aha. A przed jakimi potworami?

**MAMA-SMOK**

O, do naszego lasu złazi się pełno szkodników. Teraz tropię drwala. Gdyby nie my, kto wie, czy Smoczy Las jeszcze by istniał. Jesteśmy bardzo ważni.

**HIERONIM**

Ale nikt nas nie lubi. Zawsze muszę się bawić sam.

**MAMA-SMOK**

A Euzebia?

**HIERONIM**

Euzebia? Przecież ona nie nadaje się do zabawy.

**MAMA-SMOK**

Ii... ćwicz dalej.

*Hieronim ryczy, tym razem zdecydowanie lepiej.*

**MAMA-SMOK**

Dobrze! Jeszcze trochę i będzie idealnie. Próbuje dalej, a ja przygotuję wszystko do drugiego zadania.

**HIERONIM**

AAAA!!! A co to będzie?

**MAMA-SMOK**

Bardzo ważna rzecz - zianie ogniem.

**HIERONIM**

Naprawdę?! Będę pluł ogniem tak jak duży smok?

**MAMA-SMOK**

Obowiązkowo. Każdy smok musi to umieć.

**HIERONIM**

Będę pluł ogniem! Będę pluł ogniem! To co mam zrobić?

**MAMA-SMOK**

Najpierw zjesz zupkę z muchomorów, potem natrę ci język pieprzem...

**HIERONIM**

Oj!

**MAMA-SMOK**

...a na koniec popijesz wszystko nalewką z ognistej papryki.

**HIERONIM**

Ale po co? Może lepiej zjem budyń? Albo czekoladę?

**MAMA-SMOK**

Nie, nie, nie. Od tego nie wypłujesz nawet płomyczka!

**HIERONIM**

Ale ty przecież nie nacierasz sobie języka pieprzem! Dlaczego ja muszę?

**MAMA-SMOK**

Najtrudniejszy jest zawsze pierwszy raz. Muchomory, pieprz i ognista papryka dobrze ci zrobią.

**HIERONIM**

*(do siebie)* Wolałbym połknąć ropuchę!

**MAMA-SMOK**

Zaraz wszystko przygotuję. Zobaczysz, **taki** ci ogień pójdzie z pyszczka, że będziesz mógł rozpalić w kominku. A niech to dunder świśnie! Skończyło się smocze ziele! Bez niego nie zrobię nalewki!

**HIERONIM**

To może ja po nie pójde?

**MAMA-SMOK**

Właściwie jesteś już całkiem duży... I smocze ziele rośnie niedaleko... Pora, żebyś zaczął sam poznawać las.

**HIERONIM**  
Hura! To lecę!

**MAMA-SMOK**  
Poczekaj! Po pierwsze nie włącz więcej w żadne ciemne dziury...

**HIERONIM**  
Oj mammo!

**MAMA-SMOK**  
Po drugie, nie ufaj obcym...

**HIERONIM**  
Mamo!

**MAMA-SMOK**  
No i wreszcie - smocze ziele rośnie koło Gadającego Drzewa. Pamiętaj, ma cztery listki tak jak cztery łapki.

**HIERONIM**  
Będę pamiętał! Jestem już dużym smokiem.

**MAMA-SMOK**  
(woła za odchodzącym Hieronimem) A listki zupełnie jak smocze języki...

## Scena 5.

*Las jak w scenie drugiej. Drzewo śpi, siedzą na nim ptaki w gniazdach. Drwal z rudą brodą popędza Czarnego Konia, który ciągnie wóz do zwózki drewna. Koniowi co rusz płaczą się nogi, przechodzi parę kroków, potyka się i ogonem kręci młynek.*

**DRWAL**  
Co ty wyprawiasz?

**CZARNY KOŃ**  
Nawet nie wiesz, jak ciężkie jest życie konia. Nigdy przedtem nie miałem ogona, w ogóle się mnie nie słucha. Do tego te wszystkie gzy... I... tyle nóg! Ciągłe mi się płaczą. Tylko dlatego mnie złapałeś.

**DRWAL**  
Nie dość, że marny z ciebie koń, to jeszcze ciągle kłapiesz pyskiem. Szkoda, że uciekł mi ten biały. Nie łąził jak ostatnia ofiara i wyglądał na mądrzejszego.

**CZARNY KOŃ**  
On mądrzejszy ode mnie? Też coś! Ja jestem najmądrzejszym... Hm, kim ja jestem? Trudno przecież mi rzec, że jestem najmądrzejszym rycerzem.

**DRWAL**  
No tak, rycerze nie mają ogonów.

**CZARNY KOŃ**  
Ale koniem przecież też nie jestem. Więc kim? Oto odwieczne pytanie!

**DRWAL**  
Starczy tego wymądrzania. Pora na robotę.

*Wyprzęga konia, rozgląda się po okolicy.*

**DRWAŁ**

No, to będzie dobre.

**CZARNY KOŃ**

Fatalnie wybrałeś, przecież to Gadające Drzewo. Poszukajmy dalej.

**DRWAŁ**

Dobry stół z niego będzie. Czarodziejski.

**CZARNY KOŃ**

Szkoda takiego staruszka. Stoi tu od początku lasu.

**DRWAŁ**

E! Drewno jak drewno. A wióry palą się tak samo jak zwyczajne.

**CZARNY KOŃ**

Pełno tu smoków, nie spodoba się im to, o nie.

**DRWAŁ**

A skąd ty wiesz o smokach?

**CZARNY KOŃ**

Tyle razy ci mówiłem, że jestem rycerzem zaklętym w konia.

**DRWAŁ**

Aha, a ja księżniczką.

**CZARNY KOŃ**

Naprawdę?

*Drwał się śmieje drwiąco.*

**CZARNY KOŃ**

No tak... Też bym nie uwierzył swojemu rumakowi.

*Drwał wyciąga siekiere. W dali widać Hieronima wychodzącego z drugiej strony sceny.*

**HIERONIM**

Smocze ziele... Smocze ziele... Nie, tu go nie ma. Cztery listki tak jak cztery łapki... Jest! (*gryzie roślinkę*) Ale ostra!

*Zrywa roślinki.*

**HIERONIM**

I będę ryczeć jak duży smok i pluć ogniem... A wszystko sam, zupełnie sam.

*Drwał uderza w pień Drzewa. Drzewo jęczy z bólu. Zrywają się ptaki.*

**PTAK**

Gwałtu, rety, co się dzieje, zbój okrutny ścina las  
Porozrzuca nasze gniazda, niech ktoś uratuje nas!

**HIERONIM**

Ja, ja was uratuję!

**PTAK**

Ty? Lepiej sprowadzę większego smoka. (*odlatuje*)

**HIERONIM**

A jak nie zdąży? (*do Drwala*) Co ty wyprawiasz? Zostaw nasze Drzewo!

**DRWAL**

A to co? Jaszczurka?

**HIERONIM**

Nie jestem jaszczurką. Jestem smokiem!

**DRWAL**

Cha, cha, cha! Ty, smokiem? One są większe. No, zmykaj stąd.

*Uderza w pień po raz kolejny.*

**HIERONIM**

Sam lepiej zmykaj!

*Atakuje Rudobrodego. Drzewo przytrzymuje Drwala, bije go gałęziami. Hieronim gryzie go w tyłek. Drwal wygraża siekierą.*

**DRWAL**

Piekielny las! Zawołam wszystkich drwali i cały zetniemy! Ani krzaczek się nie uchowa!

**DRZEWO**

Ryknij na niego mały, rycz ile sił.

**HIERONIM**

Ty... leśny szkodniku! Nie pójdzie ci tak łatwo.

*Hieronim dość głośno ryczy. Drwal chwije się na nogach.*

**DRWAL**

Okropność, czego te smoki uczą swoje dzieci. (przez chwilę stoi otumaniony)

**DRZEWO**

Spróbuj ogniem!

**HIERONIM**

Ale ja... jeszcze nigdy...

**DRZEWO**

Próbuj, tylko uważaj, gdzie dmuchasz!

*Hieronim natęży się, wylatuje mu z pyszczka trochę dymu prosto na Drwala. Drwal tchórzliwie cofa się.*

**HIERONIM**

Jak na ciebie ryknę, jak ogniem kichnę!

**DRWAL**

No...! Tylko bez takich tam...!

**HIERONIM**

Zaraz ci kapotę przypalę!

*Hieronim ponownie próbuje zionąć ogniem. Drwala spowija dym.*

**DRWAL**

Niemożliwe! Taki mały smok... Nie dmuchaj więcej, nie dmuchaj!

*Drwal cofa się. Widać Wiedźmę, która przygląda się dalszym zdarzeniom.*

**DRWAL**

Koniu, pora na ciebie! Ruszaj na smoka z kopytami!

*Czarny Koń potrząsa przecząco łbem.*

**DRWAŁ**

A cóż to znaczy? Tchórz cię obleciał?

**CZARNY KOŃ**

Pracowałem od świtu do nocy, ciężkie drewno dla ciebie zwoziłem, ale smoczego dziecka nie ruszę!

**DRWAŁ**

Ładne mi smoczątko! Ryczy, zije ogniem, a zadziorne takie...! (*cofa się coraz bardziej*) E, lepiej gdzie indziej szczęścia spróbuję.

**HIERONIM**

(*ryczy*) AA! Zmykaj z mojego lasu! AA!

*Drwał ucieka. Ptaki uradowane głośno świergola, Drzewo ogląda swój pień.*

**DRZEWO**

Serdeczny pokłon w podzięcie składam. Wiwat obrońca lasu! Wiwat!

**PTAKI**

Wiwat!

**CZARNY KOŃ**

Ho, ho, sporo urosłeś. Nie jesteś już malutkim smoczkiem. Przegonić drwala Rudobrodego to nie byle co. Poznajesz mnie?

**HIERONIM**

No tak, ty przecież jesteś tym rycerzem... O, ty też się zmieniłeś. Kiedyś byś mnie nie żałował.

**CZARNY KOŃ**

Mała to dla mnie pociecha, zwłaszcza kiedy chcę podłubać w nosie! Wiesz co to znaczy wieść końskie życie?

**HIERONIM**

Biedaczek! Gdybym miał pewność...

**CZARNY KOŃ**

Że co? Że co?

**HIERONIM**

Że Czarny Rycerz już nigdy nikomu nie zrobi krzywdy...

*Koń przypada Hieronimowi do łap.*

**CZARNY KOŃ**

Obiecuję! Sam mówiłeś, że bardzo się zmieniłem!

**HIERONIM**

To mógłbym się za tobą wstawić u Euzebii...

**CZARNY KOŃ**

Oj wstaw się, wstaw! Nie cierpię być koniem!

**WIEDŹMA**

Słyszę, że o mnie mowa.

**CZARNY KOŃ**

Tak. Ten smok właśnie mi wybaczył. Bo ja bardzo się zmieniłem!

**WIEDŹMA**

No, no, widzę, Czarny Rycerzu, że mój czar rozum ci wraca.

**CZARNY KOŃ**

Oj tak, szlachetna wiedźmo, starucho przecudnej urody! Teraz taki mądry się czuję! Wróć mi moją postać!

**WIEDŹMA**

Naprawdę uważasz, że jestem ładna? I szlachetna?

**CZARNY KOŃ**

Tak! Jesteś po prostu cudna, tylko mnie odczaruj!

**WIEDŹMA**

Hm, zastanowię się. Najpierw zrobię próbę twego serca, czy rzeczywiście się odmieniło.

**CZARNY KOŃ**

Tak, próbujmy!

**WIEDŹMA**

Do tego czaru potrzebne będzie serce smoka. Kiedy je zdobędziesz, porozmawiamy dalej. (*chce odjeść*)

**CZARNY KOŃ**

Nie, wiedźmo! Wolę do końca życia zostać koniem, niż krzywdzić jakiegoś niewinnego smoka.

**WIEDŹMA**

I to była dobra odpowiedź. Zatem zdejmę czar, ale... nie całkiem. Bowiem jeśli tylko **pomyślisz** coś złego, to najpierw urosnie ci ogon...

**CZARNY KOŃ**

Znowu ogon!

**WIEDŹMA**

Potem grzywa...

**CZARNY KOŃ**

Grzywa to nic złego...

**WIEDŹMA**

Końskie zębiska... i wreszcie cały z powrotem zamienisz się w konia! (*Czarny Koń potakująco kiwa głową*) Zatem niech się stanie!

(*ściemnia się*)

Oczy sowy, żabie płuco,  
Niech człowieczą postać wróć  
Czary-mary, suchy perz,  
Gdzie był koń, jest ry-cerz!

Gdy tve serce odmienione  
Tak i postać twoja dawna  
Od dziś będziesz w ludzkiej skórze  
Swoją wartość udowadniał!

*Rozjaśnia się. W miejscu Czarnego Konia stoi Czarny Rycerz. Szczęśliwy oklepuje się dłońmi i całuje swoją nogę.*

**CZARNY RYCERZ**

Jest! Udało się! (*kłania się przed wiedźmą*) O, dzięki ci, mądra pani. Nie pożałujesz swej decyzji.

*Czarny Rycerz wierzgając wybiega ze sceny. Nadlatują Mama-smok i Ptak.*

**PTAK**

Tu! Rudobrody! Z siekierą! Wielką siekierą!

**MAMA-SMOK**

Gdzie? Od tygodnia go szukam!

**PTAK**

Nie wiem, ale tu był.

**WIEDŹMA**

Prawda, był, ale już go nie ma. Pewien bardzo młody, ale niezwykle dzielny obrońca lasu właśnie go przegonił.

*Hieronim defiluje prężąc się dumnie.*

**MAMA-SMOK**

Hirek? To ty? I plućś ogniem?

**HIERONIM**

Straszliwym ogniem!

**MAMA-SMOK**

O-ho-ho! Mój syn! Mój dzielny syn! Jaka jestem z ciebie dumna! Teraz trzeba będzie zmienić słowa smoczej piosenki.

**HIERONIM**

Ha, już zmieniłem! Zawsze chciałem ją śpiewać właśnie w ten sposób. Posłuchajcie!

*(śpiewa)*

Wszystkie smoki o tym wiedzą,  
że nie trzeba czekać wiek,  
By dorosnąć, by być dużym,  
trzeba tylko tego chcieć.

Gdy ciekawość smoka gna,  
gdy chce w skrzydłach poczuć wiatr  
Wtedy leci na wyprawę  
i poznaje cały świat.

**KONIEC.**